

**MIKOŁAJ CZEŚNIK***Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*  
Wyd. Scholar, Warszawa 2007, ss. 240**BARBARA BRODZIŃSKA**

Instytut Politologii UMK

## Demokracja a frekwencja wyborcza

**F**rekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych w roku 2007 była najwyższa po przemianach 1989 roku. Z prawa głosu skorzystało niemal 54% uprawnionych do głosowania. Jak na polskie warunki wynik ten jest naprawdę wysoki. Do urn poszło wielu młodych ludzi, którzy zwykle w ograniczonym zakresie korzystają ze swoich praw. Politolog zada więc pytanie, jakie czynniki złożyły się na tak wyjątkową postawę Polaków? Czy była to incydentalna mobilizacja, czy może powoli polska demokracja wchodzi na inny etap rozwoju i Polacy będą chętniej z prawa głosu korzystać? Pytań jest wiele, a odpowiedź na nie trudna i złożona. Tym bardziej w kontekst ożywionej dyskusji nad aktywnością wyborczą Polaków świetnie wpisuje się książka Mikołaja Cześnika wydana nakładem Wydawnictwa Scholar, a traktująca o specyfice wyborczej partycypacji w Polsce.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy stanowi próbę uporządkowania zagadnień związanych z teoriami demokracji. Tu omawiane są związki między uczestnictwem wyborczym, legitymizacją systemu i pojęciem równości. Autor prezentuje też empiryczne dane dotyczące dotychczasowych badań partycypacji politycznej w Polsce. W rozdziale drugim prezentowane są podstawowe założenia związane z metodologią badania omawianego zjawiska. Rozdział trzeci traktuje o wpływie porządku instytucjonalnego na zachowania wyborcze. W kolejnym autor omawia wpływ statusu socjoekonomicznego na polityczne uczestnictwo Polaków. W ostatnim rozdziale dokonano analizy czynników historycznych i kulturowych będących bardzo ważnym ogniwem badań.

Debata na temat aktywności politycznej Polaków prowadzona jest od wielu lat. Zasadniczym jej celem jest poznanie czynników, które decydują o tym, że przeciętny Polak, decyduje się nie brać udziału w głosowaniu. Trudno nie zgodzić się, że temat jest złożony i wymaga od badacza uwzględnienia wielu zmiennych.

Mikołaj Cześniak we wstępie swojej książki pisze: „polska demokracja znalazła się w kryzysie. Wadliwie działają główne instytucje państwa. Nie są w stanie należycie wypełnić swoich podstawowych funkcji, przez co społeczne zaufanie do nich spada do niepokojąco niskiego poziomu. Jednym z elementów kryzysu jest nikłe uczestnictwo obywateli w demokratycznych procedurach, owocujące poważnym deficytem legitymizacyjnym (...) dlaczego Polska różni się tak bardzo pod względem frekwencji nie tylko od demokracji zachodnioeuropejskich, lecz także od innych krajów postkomunistycznych?”<sup>1</sup>. Nie ma wątpliwości, że wybieranie przedstawicieli ma związek z wyborami i głosowaniem. I nawet jeśli wybory uznane zostaną za niewystarczający warunek politycznej reprezentacji to jednoznacznie stwierdzić należy, że są jej warunkiem koniecznym. Autor zwraca na fakt ten szczególną uwagę, zwłaszcza prezentując, różnorodne koncepcje demokracji, przypisujące nierzadko wyborom różne role. Tu dobrym przykładem jest teza Roberta Dahla, że „demokracja w jej klasycznym rozumieniu oznaczała przede wszystkim bezpośredni udział obywateli: demokracja albo jest partycypacyjna, albo jej w ogóle nie ma”<sup>2</sup>. Dla partycypacjonistów uczestnictwo wyborcze jest więc najwyższą wartością. Autor przedstawia także odmienne stanowisko reprezentowane przez Josepha Schumpetera. Jak wskazuje nam Cześniak, Schumpeter jest reprezentantem konkurencyjnej – elitarystycznej – teorii demokracji, zwanej także teorią demokracji jako konkurencji. Najprościej rzecz ujmując koncepcja Schumpetera sprowadza demokrację do metody. Najważniejszym elementem tej teorii nie jest uczestnictwo obywateli, a rywalizacja między elitami. Taki pogląd na kwestię aktywnego udziału obywateli w życiu politycznym swojego kraju klasyfikuje wskazaną powyżej teorię w pełnej opozycji do partycypacjonistów, którzy uważają – jak pisze Cześniak – że „kompetencje obywatelskie są immanentną częścią ludzkiej natury”<sup>3</sup>. Zgodnie z teorią Schumpetera, obywatel ma ograniczoną rolę w demokracji – „wyborcy poza parlamentem muszą przestrzegać podziału pracy pomiędzy nimi a wybranymi przez siebie politykami. Nie mogą zbyt pochopnie wycofać swojego zaufania między wyborami, muszą też zrozumieć,

<sup>1</sup> M. Cześniak, *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa 2007, s. 7–12.

<sup>2</sup> R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków 1995, s. 316, cyt. za: M. Cześniak, dz. cyt., s. 14.

<sup>3</sup> M. Cześniak, dz. cyt., s. 16.

że kiedy już ktoś został wybrany to on ma się zajmować robotą polityczną a nie oni”<sup>4</sup>. Autor w swojej książce dokonuje zestawienia tych dwóch odmiennych spojrzeń, co pozwala czytelnikowi na chwilę refleksji nad politycznym uczestnictwem obywateli. Partycypacjoniści — zwraca uwagę Cześnik — koncentrują się na „substancjalności” uczestnictwa obywateli w polityce. Innymi słowy głosowanie nie może sprowadzać się do „wrzucenia kartki do urny”. Aby świadomie i racjonalnie obywatel mógł podjąć decyzję, oczekuje się od niego pewnego zastanowienia nad polityką oraz wiedzy potrzebnej do racjonalnej analizy. Idea bez wątpienia jest słuszna, jakże poziom demokracji byłby w Polsce inny, gdyby wszyscy obywatele byli tak wyedukowani, aby z dużą swobodą wypowiadać się o polityce. Analizując realną sytuację zdecydowanie demokracja przejawia się w formie akcentowanej przez elitarystów.

Jednak przy rozważaniach dotyczących samej demokracji i roli, jaką pełni w niej partycypacja obywateli, nie sposób nie wspomnieć o tym, jaki związek zachodzi między uczestnictwem wyborczym a legitymizacją władzy. Autor w swojej publikacji przytacza opinię Seymoura M. Lipseta, która w pełni oddaje związek między tymi kwestiami: „brak partycypacji i reprezentacji odzwierciedla również nieistnienie społeczeństwa obywatelskiego i w konsekwencji brak lojalności wobec całego systemu”<sup>5</sup>. Niską frekwencję można jednak interpretować jeszcze w inny sposób, o czym wielokrotnie w bogatej na ten temat literaturze przedmiotu wskazywano. Jak podkreśla Cześnik za Raciborskim, absencja wyborcza może wskazywać na ogólne zadowolenie obywateli z istniejącego stanu rzeczy. Bierność obywateli może oznaczać po prostu konsensus w społeczeństwie, często zaś nagła wysoka frekwencja jest przejawem głębokiego kryzysu społeczno-politycznego.

Autor za główny cel swoich naukowych rozważań stawia wyjaśnienie i zanalizowanie „wyjątkowości — w stosunku do innych krajów postkomunistycznych — uczestnictwa wyborczego w Polsce w okresie postkomunistycznym, czyli wyjaśnić specyficzną grupę wydarzeń, które miały miejsce w pewnym ograniczonym czasie”<sup>6</sup>. W tym celu bierze pod uwagę szereg uwarunkowań mogących ów specyfikę wyjaśnić.

Po pierwsze, autor bada związek aktywności politycznej Polaków z czynnikami instytucjonalnymi, które w sposób pośredni lub bezpośredni wpływają na partycypację. Nie ma bowiem wątpliwości, że porządek instytu-

<sup>4</sup> J. Schumpeter, *Kapitalizm, Socjalizm, Demokracja*, Warszawa 1995, s. 367–368, cyt. za: M. Cześnik, dz. cyt., s. 17.

<sup>5</sup> S. M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995, s. 231, cyt. za: M. Cześnik, dz. cyt., s. 19.

<sup>6</sup> M. Cześnik, dz. cyt., s. 9.

cyjonalny obowiązujący w danym państwie wpływa w sposób znaczny na jego funkcjonowanie. Wpływa także na zachowania polityczne obywateli, w tym na zachowania wyborcze. Autor stawia zatem pytanie, w jaki sposób instytucjonalna infrastruktura może mobilizować lub demobilizować społeczeństwo do głosowania. Należy zatem dokonać rozróżnienia czynników instytucjonalnych na te, które mają pośredni i bezpośredni wpływ na udział społeczeństwa w wyborach. Uświadamia więc wpływ takich czynników jak: głosowanie przez pośrednika, za pośrednictwem poczty tradycyjnej i elektronicznej, poza tym rozważa także możliwości dwudniowego głosowania. Bez wątpienia wpływ mają takie determinanty jak sposób głosowania, częstotliwość organizowania wyborów oraz szczebel władzy, której dotyczą.

Od lat w Polsce mówi się o istnieniu tzw. Polski A i Polski B. Wydaje się, że ma to raczej związek z tzw. hipotezą zaborową, o której wspomina Mikołaj Cześniak. Zwłaszcza przy analizie udziału Polaków w wyborach pojawia się też za dotycząca odmiennych uwarunkowań kulturowych, społecznych i politycznych w różnych regionach Polski, spowodowana bez wątpienia wpływem kultury dawnego zaborcy<sup>7</sup>. Autor analizując badaną tematykę nie pominął więc ważnego historycznego aspektu formowania się demokracji w Polsce, ale i jej burzliwej przeszłości, mającej bez wątpienia wpływ na obecny porządek instytucjonalny. Rozpatruje historyczny wpływ komunizmu i w ogóle partycypacji politycznej w systemach niedemokratycznych w kontekście współczesnych wydarzeń. Zadaje więc szereg pytań dotyczących podejścia do głosowania w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uwzględniając wszelkie niekonwencjonalne metody zaangażowania politycznego. Należałości sprzed 1989 roku mocno odbijają się bowiem na podejściu Polaków do polityki i wyborów współcześnie. Trzeba jednak zaznaczyć, że czytelnik oczekujący szczegółowej analizy czynników historycznych może czuć niedosyt, aczkolwiek intencja autora była taka, aby uniknąć nadania książce charakteru historycznego. Należy pamiętać, że kontekst historyczny związany z zachowaniami wyborczymi Polaków jest tak złożony, że mógłby zakłócić logiczny układ omawianej publikacji.

---

<sup>7</sup> W tym miejscu warto przypomnieć opinię Henryka Domańskiego, który zwraca uwagę, że wyniki przeprowadzonych analiz mających odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób podziały związane z wiekiem, miejscem zamieszkania, wykonywanym zawodem i bezrobociem różnicowały 21 krajów odnośnie satysfakcji z życia, zaufania do polityków oraz zadowolenia z demokracji. Okazało się bowiem, że Polska nie wyróżnia się w wybitny sposób od swoich sąsiadów. Badacze zwrócili jedynie uwagę, że Polaków charakteryzują nieco głębsze podziały społeczne, zob. H. Domański, *Jedna struktura społeczna, w: Polska jedna, czy wiele*, H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak (red.), Warszawa 2005, s. 103.

Analiza zachowań wyborczych wymaga uwzględnienia przez badacza kilku ważnych zmiennych. Mowa tu przede wszystkim o wieku, wykształceniu, płci, miejscu zamieszkania, wykonywanym zawodzie oraz praktykowaniu religijnym. Omawiana publikacja opis tych zmiennych oczywiście zawiera. Część książki szczegółowo analizująca te aspekty wydaje się szczególnie interesująca. Warto jednak pamiętać, jak silny wpływ na aktywności wyborczą ma aktywność obywatelska. Innymi słowy, osoby bardziej zaangażowane w tzw. działalność społeczną częściej głosują<sup>8</sup>. Dodatkowo należy uświadomić sobie korelację między strukturą społeczną a porządkiem instytucjonalnym. Autor w sposób rzeczowy przedstawia wyniki badań empirycznych pokazujące różnego rodzaju zależności, mające decydujący wpływ na aktywność.

Spśród wielu hipotez, z którymi przyjdzie czytelnikowi spotkać się w czasie lektury, najciekawsza wydaje się jedna z ostatnich: „Polacy głosują rzadziej, bo polscy politycy są dużo «gorsi» od polityków w innych krajach postkomunistycznych i w Polsce politycy zniechęcają do siebie obywateli bardziej niż gdzieś indziej”. Rzeczywiście teza jest bardzo ciekawa, aczkolwiek ponieważ zawiera sądy wartościujące, trudno zaliczyć ją do kategorii naukowych. Autor sam jednak zwraca uwagę na owe trudności. Niemniej, sformułowanie takie skłania czytelnika do refleksji zwłaszcza w kontekście bieżących wydarzeń politycznych. Wydaje się jednak, że kluczowe znaczenie ma również zaufanie do polityków w ogóle. Polaków charakteryzuje stosunkowo niski poziom zaufania do innych ludzi. Tendencja ta ma swoje odzwierciedlenie także w poziomie zaufania do polityków, który jest niski — co jest charakterystyczne dla państw postkomunistycznych<sup>9</sup>. Nie da się ukryć, że na poziom zaufania do polityków wpływa sytuacja przedwyborcza i ona właśnie może w znaczący sposób zmodyfikować znaczenie głosowania. Z punktu widzenia teorii racjonalnego wyboru więcej ludzi zdecyduje się zatem skorzystać z prawa wyborczego w sytuacji, kiedy otrzymują wyraźny komunikat dotyczący wysokiej wagi wyborów i ogromnej roli jaką mają odegrać, a koszty psychiczne i fizyczne wzięcia udziału w głosowaniu są na tyle małe, że wyborca decyduje się uczestniczyć w akcie wyborczym<sup>10</sup>. Można jednak odnieść wrażenie, że przywołana przez Mikołaja Cześnika teza dotycząca jakości elit politycznych w Polsce, pozostanie długo jeszcze na poziomie teoretycznych rozważań.

<sup>8</sup> Por. K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna*, w: *Podstawy psychologii politycznej*, K. Skarżyńska (red.), Poznań 2002, s. 43.

<sup>9</sup> H. Domański, *Jedna struktura...*, s. 100.

<sup>10</sup> K. Skarżyńska, *Aktywność...*, s. 47.

Książka Mikołaja Cześnika, choć dotyczy problemu badanego w Polsce od wielu już lat, przedstawia go w nieco innym świetle. Rzetelne opracowanie tematu sprawia, że publikacja jest ciekawa zarówno dla czytelnika posiadającego wiedzę na omawiany temat, jak i dla tych, którzy dopiero zaczynają zgłębiać zagadnienie politycznego uczestnictwa Polaków. Bez wątpienia omawiana pozycja posłuży kolejnym badaniom dotyczącym zachowań wyborczych polskiego społeczeństwa.

BARBARA BRODZIŃSKA